Lublin, 20 VI 2006 r.

ARCYBISKUP
BOLESŁAW PYLAK

PL 20-109 LUBLIN
ul. BERNARDYŃSKA 7D/6
Tel.: 532-44-88.

Bioterapia i radiestezja
w świetle nauki Kościoła katolickiego

W związku z pytaniami, jakie napływają do mnie z różnych stron na temat medycyny naturalnej i radiestezji, wyjaśniam:

1. Ojciec Święty Jan Paweł II na pytanie znanego mi radiestety z Lublina, czy jako praktykujący tę dziedzinę wiedzy naturalnej nie jest w sprzeczności z nauką Kościoła, otrzymał odpowiedź, w której znalazły się następujące słowa: „Jeśli to ma służyć dla dobra ludzi, to chyba nie ma w tym nic złego, co byłoby przeciwne wierze katolickiej. Uprawianie zabobonów jest grzechem. Nie sądzę, by Pan działał po tej linii, a w człowieku jest wiele możliwości i Pan Bóg nie zabronił mu używania rozumu dla godziwych celów, nie obrażających Boga".

2. Osobiście korzystam z radiestezji i różnych form medycyny naturalnej od wielu lat z pozytywnym skutkiem. Pewne uzdolnienia radiestezyjne (wrażliwość na promieniowania) odziedziczyłem po ojcu. Traktuję je jako naturalny dar Boży, który posiada wielu ludzi w różnym stopniu nasilenia. Nie korzystanie z niego byłoby obrazą dobrego Stwórcy, Dawcy tegoż daru. Nie jest to dar nadprzyrodzony, tylko rzeczywistość ze świata natury. W minimalnym stopniu posiadają go wszyscy ludzie. Jednak tylko około 20% populacji posiada go w takim stopniu, że mogą pomagać sobie i innym ludziom. Ponieważ nie wszyscy posiadają ten dar, dlatego dla wielu nie jest to problem naukowy. A jednak dla tych 20% ludzkości, utalentowanych bioterapeutów i radiestetów, jest to rzeczywistość wprost oczywista i poznawalna eksperymentalnie. Dla innych oczywiste mogą być pozytywne skutki ich działania.

3. Tłumaczenie skutków bioterapii jako owoców działania autosugestii (psychologiczny efekt placebo) jest niesłuszne, gdyż bioterapeuci pomagają także dzieciom i ludziom nieświadomym oraz zwierzętom. Przypisywanie ich działaniu złego ducha jest nonsensem. Zły duch działa tam, gdzie człowiek otwiera przed nim swoje serce. Nie ma dostępu do ludzi żyjących po Bożemu.

4. Czy katolicy mogą korzystać z usług owych uzdrowicieli i radiestetów? Z pewnością tak. Wszak są to działania z wykorzystaniem naturalnych uzdolnień natury

ludzkiej, danych nam przez Stwórcę dla naszego dobra. Pewne niepokoje w tej dziedzinie wzbudził dekret Kongregacji Świętego Oficjum x 26 marca 1942 roku, który zakazuje duchownym udzielania porad w oparciu o radiestezję. Dekret dotyczy tylko osób duchownych, a nie świeckich. Zakazuje udzielania „porad na temat spraw dotyczących samych osób oraz przepowiadania zdarzeń". Chodzi więc o to, aby przy pomocy radiestezji nie penetrować w tajniki ludzkiego wnętrza, łącznie z sumieniem i w oparciu o tego rodzaju badania nie przewidywać dalszych losów konkretnego człowieka. Dekret zatem nie zakazuje korzystania z radiestezji w badaniu świata rzeczy, np. w zabezpieczaniu się przed szkodliwymi dla zdrowia ciekami wodnymi czy liniami geopatycznymi. Podobnie wolno także nam, duchownym, badać stosowność pokarmów bądź leków. Korzystamy w tym wypadku z daru natury, a więc daru Bożego dla naszego dobra. Omawiany dekret nie neguje i nie zakazuje potrzeby badań naukowych z zakresu radiestezji, a więc uznaje jej istnienie. W stosunku do duchownych zakaz Kościoła ma charakter dyscyplinarny. Chodzi o zabezpieczenie autorytetu księdza jako sługi Bożego, powołanego do spełniania posług religijnych. Nie można tego autorytetu nadużywać do czynności niereligijnych.

5. Czym jest owa bioterapia, zwana też medycyną naturalną? Nazwą tą ogarniamy szereg form oddziaływania na chory organizm, aby przywrócić mu zachwianą równowagę zdrowotną. Nie pretenduje ona do miana medycyny alternatywnej w stosunku do medycyny akademickiej. Pragnie ją tylko wspomagać i ewentualnie uzupełniać. Jest ona wcześniejsza i starsza od swojej siostry, medycyny akademickiej, która korzysta z różnych nowoczesnych urządzeń technicznych. Nadal jest jednak praktykowana w wielu krajach świata, często w harmonijnej symbiozie z medycyną konwencjonalną. Tylko w naszym kraju obie te medycyny są skłócone, z pewnością ze szkodą dla obu stron, zwłaszcza dla chorych.

6. Więcej informacji na temat bioterapii i radiestezji zamieściłem w referacie wygłoszonym na zebraniu Towarzystwa Naukowego KUL. Ukazał się on drukiem pt. „Psychotronika – problem czy tajemnica?" w „Ateneum Kapłańskim" (R.79 : 1987, T.109, s.324-334). Poświęciłem też temu tematowi rozdział II pt. „W kręgu świata widzialnego i niewidzialnego (radiestezja i bioenergoterapia)" w mojej książce „Poznawać w świetle wiary" (Warszawa 2003, s.37-92).

+Bolesław Pylak

prof., dr hab.

Arcybiskup Lubelski - senior

+Bolesław Pylak